

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

PIĄTEK, $\frac{9}{21}$ MARCA.

Cena ROCZNA w Rosyi

z pocztą a w Stolicy, z
noszeniem do mieszkań, 15
rubli; POZROCZNA 8 rubli
srebrem.

Wychodzi we WTORKI i
PIĄTKI. Prenumerata przyj-
muje się pod adresem do Wy-
dawcy Tygodnika w Peters-
burgu, lub do Expedycyi
Gazet Petersburskiego Pocz-
tamtu, nadto we wszystkich
Pocztowych urzędach w Ce-
sarstwie i Królestwie.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{8}{20}$ MARCA.

NOWINY DWORU.

W Sobotę 3 Marca, w małej Cerkwi Pałacu Zimowego, przystępowali do Komunii świętej NN. CESARZ Jmć i CESARZOWA MARYA ALEXANDROWNA, Królowa Jmć Wdowa Niderlandzka ANNA PAWŁOWNA, JJ. CC. WYSOKOŚCI: NASTĘPCA CESARZEWICZ, WW. XX. ALEXANDER, WŁODZIMIERZ i ALEXY ALEXANROWICZE, W. X. KONSTANTYN MIKOŁAJOWICZ, W. X. ALEXANDRA JÓZEFÓWNA, W. X. MIKOŁAJ KONSTANTYNOWICZ, W. X. MIKOŁAJ MIKOŁAJOWICZ, W. X. ALEXANDRA PIOTRÓWNA, W. X. MICHAŁ MIKOŁAJOWICZ, W. X. MARYA MIKOŁAJOWNA, W. X. OLGA KONSTANTYNOWNA, Xiążęta Romanowscy Xiążęta (Ducs) Leuchtenbergscy MIKOŁAJ, EUGENIUSZ, SERGIUSZ i JERZY MAXYMILJANOWICZE i Xiężniczki Romanowskie Xiężniczki (Duchesses) Leuchtenbergskie MARYA i EUGENIJA MAXYMILJANÓWNY.

Przez Rozkazyienne CESARSKIE w Wydziale Wojsko-
wości: z dnia 2 Marca, mianowani: liczący się w jeździe
linijowej Jenerał-major Xiążę *Eristow 2*, do zostawania dla
szczególnych poleceń przy Oddzielnym Kaukazskim korpu-
sie; Porucznik Dywizyonu konnych Pionierów *Kosiński*,
Starszym Adjutantem w Zarządzie Naczelnika Inżynierów
korpusów Gwardyi i Grenadyerów; Sztabś-kapitan inżynje-
rów Gwardyi *Skirmuntt*, Adjutantem Naczelnika Inżynierów
korpusów Gwardyi i Grenadyerów Jenerał-porucznika von
Zurmilen, z przeniesieniem do bataljonu Sapiarów Gwardyi
w randze Porucznika; — 3 Marca, mianowani: Starszy Kijow-
ski Policmejster, Podpułkownik piech. lin. *Syczugow*, Polic-
mejstrem Żytomirskim; Dowodzący przed tém była rezer-
wową brygadą grenadyerskiej artylleryjskiej dywizyi, Jene-
rał-major *Olochow 1*, Dowodzącym 1 rezerwową grenadyer-

ską artylleryjską brygadą; — 4 Marca, mianowani: Do wodzą-
cy rezerwową dywizyą 4 korpusu piechoty, Jenerał-porucz-
nik *Wiszniewski 1*, Naczelnikiem 17 dywizyi pieszej, na miej-
sce Jenerał-porucznika *Pawłow 1*, a ten ostatni Dowodzą-
cym rezerwową dywizyą 4 korpusu piechoty; Dowodzca
pułku Ułanów J. K. W. Xięcia Fryderyka Wirtembergskie-
go Jenerał-major *Lichaczew 1*, Dowodzcą 2 brygady 3 dy-
wizyi Grenadyerów, na miejsce Jenerał-majora *Kriwcow 1*;
Pułkownik pułku Huzarów Gwardyi J. C. Mości Xiążę
Jaszwił, Dowodzcą pomienionego pułku Ułanów; — 5 Marca,
Wykreśleni zostają ze spisów zmarli: Dowodzący rezerwo-
wemi: brygadą i pułkiem pieszym 13 dywizyi piechoty,
Jenerał-major *Astanowicz* i Dowodzca fortu CESARZ PAWEŁ I
Jenerał-major artylleryi *Silwerswan*.

— Przez Rozkaz dzienny CESARSKI w Wydziale służby
Cywilnej: z dnia 25 Lutego, Towarzysz Ministra Sekretarza
Stanu Wielkiego Xięstwa Finlandzkiego, Radzca Tajny *Fi-
scher*, przeznaczony zostaje do zasiadania w Rządzącym Sena-
cie z uwolnieniem od dotychczasowych obowiązków; — 29
Lutego, mianowani: Urzędnik V klasy do poruczeń szcze-
gólnych przy Ministrze Spraw Wewnętrznych, Radzca Stanu
Tiutow, Vice-Dyrektorem Departamentu Policji Wykonawczej;
Bibliotekarz przy JJ. CC. WYSOKOŚCIACH WW. XX. MI-
KOŁAJU MIKOŁAJOWICZU i MICHAŁE MIKOŁAJOWICZU,
Radzca Stanu *Helmersen*, Urzędnikiem V klasy do szcze-
gólnych poruczeń przy JJ. CC. WYSOKOŚCIACH; Urzędnik V
klasy do szczególnych poruczeń przy Głównym Zwierzch-
niku Poczł, Rzczywisty Radzca Stanu *Fonton*, Pomocnikiem
Moskiewskiego Poczł Dyrektora; Naczelnik Oddziału Kancel-
laryi Ministerstwa Marynarki, Radzca Stanu *Martynow*, Vice-
Dyrektorem Departamentu Służby Ogólnej Ministerstwa Spraw
Wewnętrznych; Augustowski Gubernijalny Marszałek Szlachty,
Major byłych wojsk polskich *Rostworowski*, zostaje, dla sła-
bości zdrowia, uwolniony od służby.

— Radzca Tajny *Panczulidzew* miał szczęście otrzymać
przy łaskawym Reskrypcie CESARSKIM z dnia 4 Lutego,

tabakierę brylantową z wizerunkiem N. PANA, z powodu 25-cio-letniego jubileuszu zarządzania przez niego guberniją Penzeńską, spełnić się mającego w dniu 19 Lutego b. r.

— Rzeczywisty Radzca Stanu baron von *Tornau* otrzymał NAJWYŻSZE pozwolenie przyjęcia i noszenia nadanego mu od Szacha Perskiego orderu Lwa i Słońca 1 klasy, za ofiarowane J. S. Mości przed kilku laty, przez Poselstwo CESARSKIE, dzieło o Prawoznawstwie Wschodniem.

Ukazy CESARSKIE do Rządzącego Senatu, z dnia 17 Lutego 1856 roku.

I.

«Uznawszy za potrzebne zwinąć posady Jenerał-Gubernatorów w gubernijach Czernihowskiej, Połtawskiej i Charkowskiej, tudzież Witebskiej, Mohylewskiej i Smoleńskiej, Rozkazujemy: 1.) Zarząd w pomienionych gubernijach ustanowić na zasadach prawideł Gubernijalnego zarządu. 2.) Czynności kancelaryj, przy obu Jenerał-Gubernatorach zostających, zatamować, akta spraw przez nie załatwianych, oddać do Kancellaryj Gubernatorów cywilnych tych gubernij, których te sprawy się tyczą; akta zaś interesów ogólnych przedstawić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, i 3.) Urzędników, składających te kancelarye, jak równie i tych, którzy zostają do poruczeń szczególnych przy osobach Jenerał-Gubernatorów, z powodu zwinienia posad, zostawić po za etatem, (за штатомъ) na ogólnej zasadzie. Ku przeprowadzeniu niniejszego do skutku, Rządzący Senat nie omisszka uczynić stosowne rozporządzenie.»

II.

«Uznawszy za właściwe guberniją Mińską wyjąć z pod zwadywania Jenerał-Gubernatora, Rozkazujemy zarząd w niej ustanowić na zasadach ogólnej instytucyi gubernijalnej. Rządzący Senat nie omisszka uczynić należyte ku wykonaniu niniejszego rozporządzenie.»

Najświętobliwszy Rządzący Synod oznajmił Rządzącemu Senatowi o następującym wydanym CESARSKIM do tegoż Synodu Ukazie z dnia 4 Lutego bieżącego roku: «Urodziny Najukochańszej Bratowy NASZEJ, WIELKIEJ XIĘŻNY ALEXANDRY PIOTRÓWNY, rozkazujemy obchodzić w dniu 21 Maja, a Imienniny w dniu 23 Kwietnia.»

— P. Minister Skarbu doniósł Rządzącemu Senatowi, że NAJWYŻEJ zatwierdzonem, w dniu 16 Lutego Zdaniem Komitetu PP. Ministrów, postanowiono: nie wprowadzając w Wielkorossyjskich, Syberyjskich i uprzywilejowanych Gubernijach nowego systematu poboru trunkowego, pozostawić w swej mocy obecnie obowiązujące w nich warunki monopolij trunkowych jeszcze na dwa lata, 1857 i 1858, i na oddanie ich w nową na te dwa lata dzierżawę, odbyć licytacyą w Rządzącym Senacie na dotychczasowych zasadach, z tą tylko zmianą, żeby, co do gubernij uprzywilejowanych, targi na wydzierżawienie monopolij akcyzowych i czarkowych, odbyte były nierozłącznie, z zobowiązaniem tego, kto je zaliczytuje, iżby czarkową dzierżawę rozdał od siebie innym

osobom, a sam odpowiadał za ich wypłatność. (*Ukaz Sen. 1 Depart. 5 Marca.*)

— P. Minister Dóbr Państwa, zważywszy, że w nabywanych, lub inną drogą do Skarbu dostających się majątkach, okazują się włościanie, którzy, podczas kiedy byli obywatelskimi, kupili na własność ziemie, a lubo na takowe nabycia nie posiadają aktów, wszakże rzetelność nabycia stwierdzona jest nietylko zeznaniem ich spółwłościan, ale i samych-że obywateli, od których majątki do Skarbu przeszły. Gdy słusność każe nie odmawiać tym włościanom uznania praw ich do ziem nabytych na własność, i mając na względzie NAJWYŻSZY Ukaz 3 Marca 1848 roku, dozwalający obywatelom wydawać włościanom swoim, na nabywane przez nich domy, kramy i ziemie aktów kupi, on, P. Minister, wnosił do Komitetu PP. Ministrów przedstawienie, iżby pomienione postanowienie było zastosowane i do włościan kupionych lub na Skarb przeszłych majątków, z zawarowaniem, żeby wydawanie rzeczonych aktów było dopełniane przez miejscowe Izby Dóbr Skarbowych, ilekroć niewątpliwość należenia ziem do włościan, prócz uchwały (приговоръ) spółwłościan, będzie udowodniona tak urzędowym wysledzeniem, jako i nieprzerwaną, od czasu kupi, używalnością tychże ziem. N. CESARZ JMC, na zdanie Komitetu PP. Ministrów, raczył rozkazać w dniu 24 Stycznia, powyższe przedstawienie przyprowadzić do skutku. (*Ukaz Sen. 1 Dep. 23 Lutego.*)

KONCERT ANTONIEGO KĄTSKIEGO.

(Udzielono.)

* . . . «Wracam z koncertu; jest godzina 11 w nocy, siadam i piszę pod wpływem rozkosznego wrażenia. . . Żeby się niem choć w części podzielić z czytelnikami, wypisuję tu szereg piękności muzykalnych, któremi nas tego wieczora Mistrz obdarzył: Część I. — 1) Allegro z Symfonii (ut minor) Kątskiego, wykonane przez orkestrę. 2) Koncert Mozarta na fortepian z orkestrą. 3) Rosa wieczorna i Mazur, Kątskiego. 4) Fantazyja koncertowa na motywa z Ernani tegoż. — Część II. — 5) Fest-Uwertura na orkestrę, Kątskiego. 6) Sonata niby-fantazyja, Beethovena. 7) Fantazyja na motywa *Don Pasquale*, Kątskiego. 8) Improwizacye na motywa Ruskie, tegoż. — Orkestra kierowana była przez P. Każyńskiego.

I tak, cały koncert był zapełniony grą P. Antoniego, kiedy niekiedy orkestrą, bardzo liczną, i szczególniejszą dobraną.

Z powyższego programmatu daje się widzieć, że P. Kątski, obok zadośćuczynienia wymaganiom spółczesnego gustu, chciał też oddać hołd publiczny wielkim Mistrzom zeszłej epoki. Jakoż, dziwnie pięknie i świeżo wydały się utwory Mozarta i Beethovena, przyobleczone w cały urok ekzekucyi, która, jakeśmy już dawniej powiedzieli, nie ma sobie równej.

Ale cóż powiedzieć o tej ekzekucyi, kiedy cudny Artysta, zapłaciwszy niejako dług, należny od potomności, minionej epoki, jak młody orzeł rozwinał swe niezem nie krępowane skrzydła i szerokim polotem wzbił się w przestrzenie

własnej już atmosfery! Fantazyja z Ernani, Fantazyja z Don Pasquale — są to wysokości, które P. Antoni odkrył i zachował wyłącznie dla siebie, gdzie wątpię iżby przez kogokolwiek był dościgniętym. Ale nie możemy bez tkliwego wspomnienia pominąć prześlicznej kompozycyi *Rosy* (Rosée du soir). Wszystko rzewne, wszystko eteryczno-melancholijne, dające się czuć, ale nie wyrazić, czego się doznaje o tej tajemniczej godzinie *wieczornej rosy*, dało się ująć w cudną harmonją i wyśpiewać na klawiszach przez tworcę tej prawdziwie znakomitej kompozycyi. Ci nawet, którzy, oddając słusność niedorównanej ekzekucyi P. Antoniego, chcieli widzieć w nim więcej *serca*, byli dzisiejszego wieczora z nadmiarem zadowolnieni. . . .

Teatr Michałowski był pełen; oklaski i wywoływania następowały po sobie bez przerwy; będzie to nie czcym i zużytym, ale najwłaściwiej użytym wyrazem, kiedy powiemy, że publiczność, złożona w wielkiej części z doskonałych i nader wymagających znawców, była *zachwycona*. **M.**

7 (19) Marca 1856 roku.

O CHOLERZE.

W *Petersburgu*, po 4 Marca pozostało chorych 44 — w ciągu doby zachorow. 6 — wyzdr. 13 — umarło 5 — po 5 Marca pozostało chorych 32.

W ciągu doby zachor. 2 — wyzdr. 4 — umarło 1 — po 6 Marca pozostało chorych 29.

W ciągu doby zachor. 9 — wyzdr. 2 — umarło 1 — po 7 Marca pozostało chorych 35.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Rada Administracyjna Królestwa, postanowiła, że: 1) Chojecki Stanisław; 2) Przewłocki Waleryan, którzy zbiegłszy za granicę, pierwszy w roku 1849 z powiatu Konińskiego, a drugi w roku 1848 z powiatu Krasnostawskiego, przyłączyli się w roku 1852 do towarzystwa wychodźców Polskich w Londynie; 3) oraz Kowalski Antoni, mieszkaniec wsi Ruminki-Chojno w powiecie Lipnowskim, który zbiegłszy w roku 1849 za granicę, pomimo wezwania na oznaczony termin nie wrócił, — uznani są za wygnańców i ulegają karze konfiskaty majątku, bądź już zasekwestrowanego, bądź następnie jeszcze wykryć się mogącego, a to wedle prawideł Postanowieniem z dnia 2 (14) Kwietnia 1835 roku wskazanych.

— Jasnie Oświecony Teodor Xiążę Warszawski, Jenerał-adjutant J. C. Mości, pragnąc uczcić pamięć zmarłego ojca swojego, Jenerał-Feldmarszałka, Namiestnika w Królestwie Polskim Xięcia Warszawskiego Hrabi Paskiewicza-Erywańskiego, złożył na ręce nasze, dla rozdania pomiędzy biednych mieszkańców miasta Warszawy 15,000 r. sr. w Obligach 5% pożyczki Rossyjskiej z roku 1854 (Stiglitz), licząc po ich nominalnej wartości.

Chętnie przyjmując udział w spełnieniu tak szlachetnego i dobroczynnego czynu Jego Xiążęcej Mości, mamy honor podać do wiadomości publicznej, że w skutku objawionego nam przez JO. Teodora Xięcia Warszawskiego życzenia, roz-

dawszy już biednym z summy powyższej 4,000 r. sr., pozostałą resztę 11,000 r. sr. odsyłamy w dniu dzisiejszym do Zakładów Dobroczynnych istniejących w Warszawie, celem rozdania biednym, uznanym przez te instytucje za godnych do korzystania z tego dobrodziejstwa Jego Xiążęcej Mości, a mianowicie:

Warszawskiemu Towarzystwu Dobroczynności. 5,000 r. sr. oraz prośby, jakie były podane przez różne osoby na imie JO. Teodora Xięcia Warszawskiego o wsparcie, a które dotąd skutku nie otrzymały.

Arcy-Bractwu Nieustającej Adoracyi Przenajświętszego Sakramentu przy kościele PP. Sakramentek Warszawskich dla rozdania pomiędzy wstydzących się żebrac 2,000 —

Gminie wyznania Ewangelicko-Augsburskiego, na ręce Prezesa Kollegium tegoż wyznania. 2,000 —

Gminie wyznania Mojżeszowego, na ręce Prezesa Bóżniczego 2,000 —

Razem jak wyżej. 11,000 r. sr.

Od dnia więc dzisiejszego biedni, którzy już podali prośby do JO. Teodora Xięcia Warszawskiego, o udzielenie im wsparcia, winni się zgłaszać po rezolucye do Kancellaryi Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności; ci zaś którzyby pragnęli jeszcze korzystać z wspaniałomyślniej ofiary Jego Xiążęcej Mości, zgłaszać się mają z prośbami swemi wprost do wymienionych czterech Instytucyj; a to stosownie do swojego wyznania i położenia.

W Warszawie dnia 21 Lutego (4 Marca) 1856 roku.

Jenerał-Lejtnant Jan Wikiński.

Radzca Tajny Piotr Eliaszewicz.

Radzca Tajny Piotr Oczkin.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NOWINY ZE WSCHODU.

Piszą z Konstantynopola do *Korrespondencyi Havas*, 24 Lutego:

«We Czwartek, 21 Lutego, wieczorem, rozeszła się pogłoska, że dziecko jedno porwane zostało przez żydów, którzy je zarzneli, potrzebując krwi dziecięcej do swego obchodu Paschy. Już od południa zburzone tłumy zebrały się były w kwartale Dżubali, w bliskości Fanar, i szczególnie dokoła domu żydowskiego, gdzie jakoby popełniona była zbrodnia. W Dżubali niemasz nad 20 lub 30 zamieszkałych żydów, ale wieczorem i nazajutrz pospólstwo się zatrzymało i lżyło wszystkich żydów, którzy przechodzili tamtędy w drodze do Stambul lub Balad, szczególnie robotników i tragarzy tego wyznania, pracujących w magazynach składowych w Dżubali, którzy wiele ucierpieli.

«Od samego rana w Piątek, zebrał się, nieopodal od mostu Konstantynopolitańskiego, nowy tłum, złożony z greków, ormian i turków, lżąc i bijąc każdego przechodzącego żyda. Przed domem tych, których mianowicie oskarżano, stała ciżba nieprzebyta. Wszyscy razem krzyczeli, dając słyszeć groźby i przeklęstwa; niektórzy ciskali kamieniami do domu.

«Z dziesiątek żydów korfiotów, przybyło od rana na odsiecz swoim spółwiercom; starali się oprzeć zburzonej tłaszczy; kilku kawasów stanęło też u drzwi domu nie pozwalając nikomu wchodzić ani wychodzić. Kobiety w rozpacz krzyczały przez okna, że sześć osób tak osaczonych w domu od dwóch dni, z małemi dziećmi, pozostają bez wszelkiej żywności.

«Szczęściem, dowódca najbliższego postu francuzkiego posłał sześciu żołnierzy na pomoc kawasom, którzy już nie mogli dalej powstrzymać motłochu i wprędce porządek został przywrócony. Doniesiono też o tém co się dzieje lordowi Redcliffe i baronowi Rothschild.

«Baron napisał list do Rustema-paszy, Sekretarza Fuada-effendi. Lord Redcliffe posłał drogmana do Ministra Policji, z rozkazem iżby, w razie nieobecności Ministra, udał się do Mehemeta - paszy, kaimakana Wielkiego Wezyra. Nie znaleziono Rustema-paszy, gdyż w Piątki wszystkie Ministerstwa są zamknięte; lecz dano znać Posłowi Francuzkiemu, który przedsięwziął te same środki co lord Redcliffe.

«Tymczasem jeden z wyższych urzędników Ministerstwa Policji udał się na miejsce rozruchu. Z badań, które na miejscu dokonał, wynikają następujące fakta.

«We Czwartek rano dwie tureckie kobiety udały się po radę do jednej żydówki, trudniącej się babieniem; wychodząc ztamtąd, jedna z nich wykrzyknęła: «Gdzież się podział mój chłopczyk, którego zostawiłam w bramie; kazałam mu czekać aż wyjdę, i oto go niema! żydzi musieli go schwytać i zarznąć na paschę.» Obie kobiety poszły krzycząc po ulicach, zanosły potem skargę do policji, ale tymczasem cały kwartał zburzyły.

«Urzędnik aresztował turkinię, oswobodził osaczonych w domu żydów i nakazał szukać dziecięcia. O godzinie 4 wieczorem znaleziono go u jednej z jego krewnych. Rodzina turecka i kilku przywódców rozruchu, co najżarliwiej dokazywali, zostali uwięzieni i będą surowie ukarani, na zasadzie Hatti-szeryfu 6 Listopada 1840.

«Wczora, w Sobotę, Minister Policji i Kaimakan Wielkiego Wezyra, dali zapewnienie, że wszelka sprawiedliwość będzie wymierzona.

«Jeden francuzki negocjant, katolik, P. Bonnet Desmazures, szczególnie się odznaczył swemi usiłowaniami ku ratowaniu żydów.»

— Podług korespondencji ze Stambułu do gazety Triestskiej, Anglija, po daremnych usiłowaniach odwrócenia Porty od projektu przekopania kanału, mającego przez przesmyk Suez połączyć morze Środkowe z Czerwonem, dziś, gdy skutecznienie tego projektu jest już zapewnione, pilnie i warownie fortyfikuje wyspę Perim, u wejścia do cieśniny Bab-el-Mandeb; zkadinał, posiadanie wyspy Aden, zapewnia Anglii panowanie nad wejściem do morza Czerwonego.

— Do Marsylii przybyła 11 Marca poczta z Konstantynopolu z dnia 3 Marca. Wywóz zboża za granicę pozwolony został tylko z południowych portów Tureckich, z portów

zaś morza Czarnego i Środkowego wywóz ten pozostaje zabronionym, ze względu na potrzeby armii cudzoziemskiej.— W Balaklawie, 25 Lutego, odbył się przegląd armii angielskiej, liczącej w tej chwili 50,000 ludzi.— Nad rzeką Czorną została wytknięta linija demarkacyjna neutralności między armijami wojującymi z powodu rozejmu. — Izmil-pasza gotował się wyjechać ze Stambułu do Erzerum dla objęcia dowództwa naczelnego nad wojskami tureckimi.

— Donoszą ze Smyrny, 25 Lutego, że w Barnabat założony został kościół protestantski, który niejaki P. Withall buduje własnym kosztem.

(P. P.)

NIEMCY.

• AUSTRYA. Gazety Wiedeńskie teraz dopiero ogłosiły Okolnik z dnia 25 Stycznia, wydany przez Ministra Wyznań hrabię Thun, do Biskupów Monarchii Austryackiej, na konferencyę, mającę się otworzyć w Wiedniu, w przyszłym miesiącu Kwietniu, dla uchwalenia środków ku przyprowadzeniu do skutku świeżo zawartego ze Stolicą Apostolską konkordatu. W celu przygotowania niejako Biskupów do tych konferencyj, Okolnik wchodzi w bardzo szczegółowe rozwinięcie artykułów 7, 9, 14, 22, 25, 28 i 29 Konkordatu, ażeby pokazać, że Rząd Austryacki nie jest bynajmniej usposobionym do udzielenia Biskupom takiej władzy, któraby była z ujmą dla władzy świeckiej.

(P. P.)

PRUSSY. Xiążę Brunswicki przybył do Berlina 9 Marca i wysiadł w pałacu Królewskim.

— Nowa Gazeta Pruska donosi, że 10 Marca, zrana, Dyrektor Jeneralny Policji Pruskiej P. von Hinckeldej, został zabity w pojedynku przez P. von Rochow von Plessow. Powody i szczegóły pojedynku nie są jeszcze wiadome.

Berlin, 13 Marca. Piszą do Nowej Gazety Pruskiej: «Od dawnasmy już zapowiadali, że jak skoro na konferencyach Paryzskich nastąpi zgodzenie się na punkta tyczące się stron wojujących, Prussia otrzyma zaproszenie przyjęcia udziału w układach. Dziś, następnie donoszą w gazecie Ministeryalnej «Preussische Correspondenz» o odebraniu takowego zaproszenia: «Wczora Cesarsko-francuzki Poseł, Margrabia Moustier, wręczył Pierwszemu Ministrowi, baronowi Manteuffel, depezę hrabi Walewskiego, którą ten ostatni, jako organ toczącej się obecnie w Paryżu konferencyi, z załączeniem wyciągu z zapadłego w tym względzie protokołu, zaprasza Rząd Pruski, iżby wyznaczył Pełnomocnika dla wzięcia udziału w obradach konferencyi, na zasadzie interessu Europejskiego, ze względu uczestnictwa, jakie to Państwo miało w podpisaniu traktatu 13 Lipca 1841 roku. Możemy dodać, że Prussia przyjmie to wezwanie.» Uzupełniamy ten artykuł Ministeryalnej Gazety wiadomością, że Minister, Prezydujący w Gabinetcie, baron Manteuffel, pojedzie w charakterze Pełnomocnika do Paryża. Wyjazd jego naznaczony jest na jutro 14 Marca, wieczor.»

(P. P.)

— Oto, co dotąd można było wyrozumieć o powodach i szczegółach pojedynku, w którym zginął P. Hinckeldej, Dyrektor Policji. Przeciwnik jego P. Rochow jest Członkiem

Izby Panów. Rzecz ta ciągnęła się od lata przeszłego roku i, jak się zdaje, kłótnia powstała skutkiem środków, użytych przez P. Hinckeldey, z urzędu, przeciw niektórym oficerom gwardyi, którzy założyli byli Dżokej-klub w Berlinie, gdzie grubą grę grano. Łatwo było Dyrektorowi Policji nie przyjąć pojedynku lub go uniknąć, lecz owszem sam on wyzwiał P. Rochow, który zarzucił mu *kłamstwo*, jakowa obelga dopełniała szereg tych, które P. Hinckeldey ponosił od oficerów gwardyi.

Pojedynek był śmiertelny, zgodzono się bowiem, że walczący na pistolety, postawieni o piętnaście kroków, mieli podejść każdy o pięć kroków, tak, że ostatnie pięć stanowiły metę. Jeżeliby który z pistoletów nie wypalił, pojedynek miał być ponowiony. P. Hinckeldey wystrzelił pierwszy, ale zniósł z panewki; P. Rochow, trzymając już za cyngiel, tyle miał tylko czasu, iżby skierować swój strzał w górę. Nabito na nowo pistolety i obaj przeciwnicy jednocześnie wystrzelili; P. Rochow nie był tknięty, ale P. Hinckeldey poległ na miejscu, trafiony kulą w samo serce.

Na dwa tygodnie przed pojedynkiem nieboszyk wziął był dymisyą; po śmierci znaleziono list od niego do Króla.

Sekundant jego odwoził trupa do Charlottenburg, gdzie jest teraz Król Jmć; P. Hinckeldey jest mocno żałowany przez J. K. Mość, którego był wiernym sługę. Pogrzeb jego miał się odbyć 13 Marca; P. Rochow, jako porucznik Landwehru, oddany jest pod sąd wojenny, ale wypuszczony na słowo.

— 11 Marca wieczorem, w Berlinie, Rzeczywisty Radzca Tajny Regencyi, Doktor von Raumer odjął sobie życie wystrzałem z pistoletu. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

(J. de S.-P.)

DANIJA.

Piszą z Hamburga, 9 Marca: «Podług doniesień wczorajszego wieczora, odebranych dziś w Kiel, Rząd Angielski postanowił wzmocnić kilku okrętami eskadrę kommodora Watson, blokującą porty Bałtyckie i w tych dniach spodziewane są do Kiel kilku okrętów wojennych, które staną pod rozkazami kommodora.»

(G. P.)

ANGLIJA.

Korrespondencya Nowej Gazety Pruskiej donosi, że Królowa Jmć Wiktorya zamierza tego lata odbyć podróż do Portugalii.

— W Izbie Lordów, 7 Marca, Komisarze Królewscy oznajmili, że Królowa zatwierdziła bille o pożyczce i o fondach konsolidowanych. Margrabia Breedalbane, który był podał adres, iżby założona była galeria narodowa, uwieczniająca pamięć znakomitych ludzi Anglii, przez zebranie w jedno ich portretów i posągów, oznajmił Izbie, iż Królowa Jmć przyrzekła zająć się tym przedmiotem i polecić obmyślenie najstosowniejszych środków ku przyprowadzeniu projektu do skutku.

W Izbie Gmin sir de Lacy Evans oświadczył, iż odkłada, aż do ukończenia wakacyj Wielkonocnych, swój wniosek na-

gany postępowania Rządu, który nieprzyjął ofiarowanego przez Kanadę zaciągu ochotników do Krymskiej wyprawy.

— Wielkiem szczęściem, pożar teatru Covent Garden, zaczął się nie o godzinie 2 lub 3 po północy, kiedy ciżba masek była największa, ale około 5-ej, kiedy nie zostawało już nad 200 lub 300. Te wszystkie w kilka minut z łatwością opuściły zagrożoną salę. Szkody są bardzo wielkie. Świeżo jeszcze wydatkowano 60,000 funtów sterl. na nowe urządzenia oper: *Proroka*, *Hugonotów*, *Lucrezia Borgia*, *Donna del Lago* i t. d. Wszystko zgorzało. Nadto spłonęły przedmioty, których strata jest niepowetowana, jako biblioteka teatralna, jedyna w swoim rodzaju, niezmiernie szacowny zbiór rękopisów Oper, arsenał, zawierający przeszło sto zbrój zupełnych, cztery oryginalne obrazy Hogartha, przedstawujące cztery Pory Roku, i t. p. Od czasu odbudowania teatru w roku 1808 największe wewnątrz tego gmachu ostrożności przeciw pożarom były urządzone; 18 tonn wody były zawsze gotowe wylać się za otwarciem licznych kranów, umiejętnie rozmieszczonych, ciągną służba ogniowa była uorganizowana; wszystko to nie przydało się na nic; pożar na strychu zajął się tak nagle, że pompiarze nie mogli już dostać się do kranów, żeby je otworzyć. Słusznie teraz zarzucają, że tak piękny i kosztowny gmach, niepowinien był być wynajmowany na mniej artystyczne i mniej szlachetne zabawy, jakimi są maskarady.

Londyn, 10 Marca. Piszą z Londynu do *Gazety Lipskiej*:

«Lord Clarendon odebrał instrukcje w duchu bardziej jednowczym. Powolność Rządu Angielskiego jest, jak się zdaje, skutkiem nalegań ze strony rozmaitych Rządów, które nie są na konferencyach reprezentowane. Może też to, do pewnego punktu tłumaczy, odkład na później jeneralnego ataku, który Opozycya ma przypuścić dla obalenia Gabinetu. Boją się, iżby rozpuszczenie Parlamentu, w którym Gabinet będzie zapewne szukał swego zbawienia, nie sprawił przerażenia w Europie, i sądzą, że dalsza wojna wystawiłaby na niebezpieczeństwo obecny stan rzeczy we Francyi, a odbicie się na Europie byłoby nieuchronnem.»

«Wnosić trzeba, że rozejm Parlamentowy potrwa tak długo jak i zawieszenie działań wojennych; po upływie dopiero tego terminu, rozstrzygnięte będzie pytanie, kto zasiądzie na krześle Pierwszego Ministra.»

— Na posiedzeniu Izby Gmin 10 Marca, lord Grey wniósł powtórne odczytanie billu o policji po prowincjach (hrabstwach). Po długich sprach, projekt Ministra wzięty na głosy, został przyjęty 259 głosami przeciw 106.

— Za dni kilka Królowa Jmć, z Rodziną i Królem Belgów, spodziewanym do Portsmouth, uda się na wyspę Wight, do zamku swego Osborne-house. Słychać, mówi *Times*, że Królowa odbędzie przegląd floty.

— W dniu 8 Marca Legija anglo-niemiecka, licząca już 10,000 ludzi, odebrała swoje chorągwie. Będzie podzielona na 2 pułki strzelców, 6 pułków lekkiej piechoty i 2 pułki lekkich dragonów i złoży dwie brygady piesze i jedną konną. Każdy pułk pieszy ma 1,077 ludzi, każdy konny 775 ludzi

i 600 koni. Ludzie byli zwerbowani we wszystkich częściach Niemiec; jest też między nimi pewna liczba Belgów; wielu żołnierzy jest takich, którzy byli oficerami niższych stopni w rozmaitych wojskach niemieckich. Legija zostaje pod naczelną dowództwem generała Stutterheim; oficerowie piechoty są powiększej części Niemcy, a jazdy, Anglii. Generał Stutterheim ze swym sztabem jest na wyjeździe do Konstantynopola.

— Piszą do *Nord*, 10 Marca: «Królowa przedwczoraj przyjeżdżała oglądać zgliszcze teatru Covent-Garden; w kilka chwil po odjeździe N. Pani, mur, o który się opierała, opatrząc miejsce pożaru, zawalił się.

«Pomiędzy znakomitościami, które debiutowały w Covent-Garden, wymieniają miss Foote, później hrabinę Harrington, miss Stephens, później hrabinę Essex; miss O'Neil, później lady Becher i miss Brunton, później hrabinę Craven.

— Na Giełdzie 10 Marca Konsolidy 91 $\frac{5}{8}$ —a na Giełdzie 11 Marca Konsolidy 92 $\frac{1}{4}$,—Rossyjskie 5 procent. 102—4 $\frac{1}{2}$ procentowe 92. (J. de S.-P.)

FRANCYA.

PARYŻ, 11 Marca. Wszystko w konferencyach zdaje się postępować krokiem spokojnym i pewnym do pożądanego końca; nie można się już spodziewać żadnej ważnej trudności i same konferencye, ile wolno się domyślać, toczą się nad urzędzeniem nieistotnych szczegółów. W dniu wczorajszym było już siódme zgromadzenie pełnomocników.

— Piszą w *Nord*: «Pokój codnia staje się pewniejszym i nicby nie było niepodobnego, jeżeliby warunki jego zostały postanowione w tym jeszcze tygodniu. To byłoby ténim mniej dziwnym, że Konferencya postanowiła, jak słyhać, odłożyć do dalszego porozumienia się i do traktatu specjalnego, niektóre kwestye podrzędne, które, jakkolwiek niezdolne są zerwać układów, musiałyby jednakże opóźnić ostateczny poządzany wypadek.

— Depesza telegraficzna z dnia dzisiejszego, odebrana w Berlinie, donosi, że stan Xięcia Hieronima pogorszył się.

— Podług korespondencyj gazety Belgijskiej *Independance*, Cesarz Francuzów jest też cierpiący na nogi; cierpienie to nie zdaje się rokować nic ważnego.

— Między przykładami trzymania do chrztu przez Papieża, wymieniają, że Ojciec święty jest Ojcem chrzestnym córki Króla Neapolitańskiego, urodzonej 2 Sierpnia 1849 roku i ochrzczonej imionami Maria-Pia. Cesarz, jak słyhać, nalega zawsze na to, żeby Papież zjechał osobiście.

— Ministerstwo Marynarki nie przestaje posuwać uzbrojenia z największą działalnością. Okręt śrubowy *la Bretagne*, świeżo spuszczonej w Havre odbył szczęśliwie podróż do Tuluonu. W tym ostatnim arsenale wykończają się w tej chwili dwa wielkie śrubowe okręty *l'Algésiras* i *Eylau* i dwie parowe fregaty *l'Isly* i *l'Impératrice Eugénie*.

— Gazeta *Union* nie wątpi o pokoju i mówi że Austria, w teje pewności, ma już gotowe Dekreta o nowem zmniejszeniu armii, których nie wypuszcza w tej chwili, przez względy łatwe do ocenienia.

— Znowu rozchodzi się pogłoska, że Papież przysłał dla reprezentowania Siebie przy chrzcie świętym Legata *a latere* i że Matką chrzestną będzie Królowa Panująca Szwecyi i Norwegii, córka Eugeniusza de Beauharnais, brata Królowej Hortensyi, Matki Cesarza Francuzów, a zatem cioteczno-rodzona siostra Cesarza.

Paryż, 12 Marca. Dziś stan Xięcia Hieronima jest bardziej zaspokajający.

— Gazeta *Independance Belge* nie tylko sama nie wątpi o rychłym i stanowczym zawarciu pokoju, ale dodaje, że nikt nie ma już w tém żadnej niepewności, sami nawet najwięksi pessimisci uznają się zwyciężonymi.

— Na Giełdzie Paryskiej dziś: 4 $\frac{1}{2}$ procentowe 93 fr. 50 centimów—3 procentowe 73 fr. 20 centimów.

— Na Giełdzie Londyńskiej 12 Marca: Konsolidy 92 $\frac{1}{2}$ —Rossyjskie 102—4 $\frac{1}{2}$ procentowe 92.

Paryż, 16 Marca, o godzinie 10 rano. (Przez telegraf.) Sto i jednym wystrzałem z dział obwieszczonym zostało, że Cesarzowi Jmci Syn się narodził. (J. de S.-P.)

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

PARYŻ, 13 Marca. Żadna zmiana nie zaszła w stanie Xięcia Hieronima; choroba idzie trybem zwyczajnym.

— Dziś już wiadomo było w Paryżu zaproszenie Prussy do obrad konferencyj, i ugruntowało wszystkich w przekonaniu rychłego zawarcia pokoju. Wczoraj odbyło się ósme posiedzenie Kongressu.

Paryż, 14 Marca. (Przez telegraf.) Monitor urzędowy donosi, że Rząd Pruski został zaproszony do wzięcia udziału w obradach Konferencyj i że będzie reprezentowany na Kongressie przez Prezesa Gabinetu Pruskiego, barona von Manteuffel i Posła Pruskiego w Paryżu, hrabię von Hatzfeldt.

— Na Giełdzie Paryskiej 13 Marca (teleg.) 4 $\frac{1}{2}$ procent. 94 fr.—3 procent. 73 fr. 20 centimów.

LONDYN, 13 Marca. Była niejaka wątpliwość czy rozejm rozciąga się do Bałtyckiego morza. Dziś dowiadujemy się, (pisze *Morning Advertiser*), że 8 Marca wysłany został od Admiralicji do eskadry blokującej goniec, z rozkazem, objaśniającym, że zawieszenie broni po 31 Marca, obejmuje też to morze, i że na niem wszelkie kroki nieprzyjacielskie są też wstrzymane.

— Na posiedzeniu Izby Gmin dzisiejszej nocy lord Palmerston odmówił wszelkich objaśnień, żądanych od niego we względzie zaproszenia Prussy do Konferencyi, zastawiając się tajemnicą tych obrad. Tymże sposobem uchylił się od odpowiedzi na pytanie, czy kwestya Włoska ma być na Konferencyach urządzona.

— Na Giełdzie dziś: Konsolidy 92 $\frac{1}{2}$ —Rossyjskie 5 proc. 102 $\frac{1}{2}$ —4 $\frac{1}{2}$ procent. 92.

BERLIN. 13 Marca Król Jmci, ze wszystkimi Xiążętami, był w hotelu Policji na obrzędzie pobłogosławienia zwłok poległego w pojedynku P. Hinckeldey.

WSCHÓD. Przez Bucharest mamy wiadomości ze Stambułu 6 Marca. Umarł szwagier Sułtana Halil-pasza.—Omer-pasza spodziewany jest do Konstantynopola.

WŁOCHY. Piszą z Wenecyi 6 Marca, do *Monitora Francuzkiego*: «Nowe zabojstwo polityczne przeraziło miasto Parmę. Przedwczora, o godzinie 11 wieczor, Inspektor jeneralny więzień Xięstwa naszego poległ przeszyty kilku ciosami puginału u drzwi własnego domu, do którego wracał z teatru.

(J. de S.-P.)

ROZMAITOŚCI.

ŚPIEWNIK WIKTORA KAŻYŃSKIEGO. *Petersburg; Wydanie Holtza; 5 poszytów 1855 — 6 roku.*

(Artykuł udzielony.)

To tyle pożądanę na ojczyźnej muzykalnej niwie wydanie, składające się z pięciu poszytów i 30 numerów do śpiewu, wdzięcznie powitane zostało przez wszystkich, oceniających prawdziwie twórcze natchnienia znanego naszego literata i kompozytora *Każyńskiego*.

Zajął się nim Adam *Kirkor*, (Jan ze Sliwina), znany literat i archeolog i jemu to zawdzięczamy ukazanie się tak pięknego i pełnego zalet dzieła.

Każyński napisał swój Śpiewnik w chwilach wolnych od zajęć Kapelmistrza CESARSKICH Teatrów, które, jak wiadomo, są nader pracowite i różnorodne i napisał go w ciągu kilkunastu tygodni. Jest to dowodem, iż szedł tylko za popędem wrodzonego talentu, natchnienia, i niewyczerpanej płodności swojej, z którymi łatwo mu było wytrwać w przedsięwzięciu i tak pięknie go dokonać.

Nie małą to jest zasługą pisać dla śpiewu. Znajomość głosów ludzkich jest trudniejszą jeszcze niemal, jak znajomość ich serca. Ileż to razy zręczny kapelmistrz ocala od kompletnego, jak to mówią «fiasco», słynnego śpiewaka lub śpiewaczki, przekładając w orkiestrze na inny ton tę nótę, którą ci już od natury biorą fałszywie (*).

Trzeba być kompozytorem wielkiego doświadczenia, gruntownej znajomości muzyki, a przytém posiadać fantazyę bujną, młodą, rozplamioną, serce pełne kwiczystych uczuć i gust wyborny, jak kierować własnym natchnieniem, jak odróżnić dobrą i złą stronę wokalnego usposobienia śpiewaka lub śpiewaczki; jak rządzić wybierającym się z tysiąca akordów motywem, jak pojąć wiersz — myśl poety — i wydać ją w muzyce, — więcej ją jeszcze upoetyzować harmoniją piękną i wyrazistą.

Znam krytyków *ex officio*, feljetonistów Petersburskich

(*) Każdy śpiewak lub śpiewaczka mają z parę nót fałszywych, o których częstokroć sami nie wiedzą. *Pasta* brała zawsze fałszywie ton *D* górne i kapelmistrz musiał, stosując się do tego, transponować go na ton *H*. Rossini, konkurując do Panny *** i znalazłszy niebezpiecznego spółzalnika w osobie śpiewaka Galli, napisał dla niego, w sposobie *vendetty*, całe arye w «*Sroce Złodziej*» na ton *D*, który Galli brał fałszywie i biedny śpiewak, niczego się nie domyślając, upadł na tej roli.

którzy nie posiadając polskiego języka, nie mogąc przeto rozumieć słów poezyi, do której P. Każyński układał muzykę, dowodzili iż motyw takiej to a takiej za rozwlekły, inny znowu za krótki.

Nie wiedzą oni, że duch, charakter poezyi ludowej, myśl wyrażona w piosence gminnej wymaga, aby cała muzyka stosowaną była do niej; że każde słowo ma tam swój odpowiedni takt, każdy odcień idei wieszczą, swój osobny typ w muzyce, każda zmiana uczuć poety, swój zwrot właściwy. Dla tych panów co krzyczą nie dla tego, aby mieć słuszność, ale dla tego tylko aby uwagę zwrócić na siebie, można napisać motyw hiszpański do poloneza, irlandzki do mazura, a neapolitański do krakowiaka, wszystko jedno, im bowiem nie o słowa chodzi, o nacyonalny charakter pieśni, ale o systematyczno-pedantski podział akordów i teoretyczny rozkład bemolów i krzyżyków; — a serce, a uczucie, to fraszka; one grają u nich rolę podrzędną.

Każyński, już jako stały zwolennik nieśmiertelnego *Elsnera*, jako wychowaniec jego szkoły, zrozumiał właściwy duch jego pieśni, zrozumiał szkołę polską, której założycielem był Szopen, i obrał sobie cel pewny w zawodzie muzykalnym, który prowadzi od początku jego aż do końca; stać się godnym swojego nauczyciela i wzorowych mistrzów swojej epoki. Kierując tyle lat talentami wokalnemi artystów ruskiej opery, jako kapelmistrz *Alexandyjskiego Teatru*, wydoskonalił trudną sztukę pisania dla głosów, a mając już oddawna zapewnioną sobie europejską wziętość jako Dyrektor muzyki i kompozytor dzieł na fortepian, zapragnął wystąpić i odznaczyć się w tej nowej gałęzi muzykalnego zawodu.

Przedsięwzięcie to świetnie mu się powiodło.

Śpiewnik jego pogodził wszystkich krytyków, i wytrącił pióro recenzentom *Zoilom*, którzy *Każyńskiego* sądzili tylko zdolnym do pisania polek, i t. p. lekkich utworów.

Bo wedle mego zdania, reputacya mistrza, sąd o wartości jego utworów, nie zależy od feljetonistów, których zdania są po największej części podzielone.

Publiczność, ów bezstronny sędzia, ów znawca nie fałszywego blasku, ona umie sobie wybrać ulubieńców, umie podnosić twórców na stopień mistrzów, i oceniać ich zasługi, a jeśli kogo okrzyknie chorem za godnego, jeżeli uwieńczy mu skronie, wtedy głos różnostronnych recenzentów pozostanie czczym tylko szmerem; a chociażby tacy panowie i zasypali czytelników tysiącem frazesów takich *np.* «ton la be mi, w akkordzie *d. moll*, powinien być zastąpiony tonem septimy zmniejszonej i t. p. to takich frazesów nikt nie zrozumie, a jeśliby i znalazł się taki, co je pojmie w połowie, spierać się jeduak o ich prawdziwość pewno nie będzie, i w kilka chwil po przeczytaniu tej uczone-muzykalnej recenzji, na zawsze o niej zapomni.

Nagroda twórcy Śpiewnika jest to popularność jego arcydzieła; któż usłyszawszy jego piosenkę nóconą przez kmiotka skracającego nią sobie chwilę mozolnej pracy, jego mazureczek, krakowiak, śpiewany przez hożą *Warszawiankę* lub

wieśniaczkę z okolic Krakowa, a jedno i drugie, dudlone na instrumencie ludowym, katarynce; któż mówię, zobaczywszy przy odgłosach organu, wybrzmiewającego «Modlitwę poranną Karpińskiego» (wyjętą z 1 poszytu Śpiewnika), tysiące kolan uginające się pobożnie, a ludzi uniesionych duchem w sfery wyższe harmoniją wzniosłą, czysto religijną, nie zawoła: «to napisał znakomity kompozytor, co musiał odgadnąć najtkliwszą stronę uczucia ludu swojego, co umiał uczynić muzykę swoją popularną, przekazać ją na własność potomności.»

W Śpiewniku Każyńskiego, każdy numer ma osobny typ i znaczenie, każdy jest równie pięknym, równie artystycznie wyrobionym, a nigdzie nie znaleźć ani cienia jednostajności, ani śladu powtórzenia.

W 1 poszytce, «Pieśń Porranna,» *Do przyjaciół* (Kraszewskiego.) *Dawniej lepiej było, Mazur Syrokomli, Dzwon, Wieczor,* (Kraszewskiego), dalej *Krakowiak* (Syrokomli) *Mazureczek, Wiersz Cyganki, Ballada Wianki, i Improwizacja* «bądź zdrow,» napisane do słów Zenona Rappaport, są to sztuki celujące. Jest tam i *Pieśń nad kolebką dziecięcia,* utwór artystycznej wartości.

Słowem jest tam wszystko, co stanowi jeden wieniec z nieśmiertelników, będący własnością ludu, ozdobą salonów, sceny i symbolem zasłużonej sławy Wiktora Każyńskiego.

Bo czy to w nótę wzniosłą ustroi swe myśli,
Czy też skocznym i brzmącym od ucha motywem;
Czy tęsknotę czy radość w pieśni swej określi,
Zawsze go powitają oklaskiem, podziwem.
I ta pieśń z serca ludów idąc do Niebiosów,
I wróciwszy na ziemię aby tam żyć wiecznie,
Zapewni twórcy tysiąc tryumfalnych głosów,
Które wdzięczni rodacy nosią mu serdecznie!

WAMP...

UWADOMIENIE XIĘGARSKIE.

NAKŁADEM

Xięgarni p. f. RUBENA RAFAŁOWICZA w Wilnie

opuścił prassę:

NOWY KANCJONAŁ KOŚCIELNY

pod tytułem:

CANTIONALE ECCLESIASTICUM,

Complectens ea, quae in ecclesiis per Poloniam ex praescripto Synodorum decantari solent; cum plenis melodiis ad usitatores cantus, nec non instructionibus ad ediscendum cantum chorałem. Adcurante Eduardo Tupalski, Vicario Cathedrali Vlnensi. Vlnae, 1856. — 380 str. in 8-vo.

Przed kilku miesiącami ogłoszonym było Czcigodnemu Rzymsko-Katolickiemu Duchowieństwu, mające się dokonać staraniem pomienionej Xięgarni wydanie Nowego Kościelnego

KANCJONAŁU, dzieła, któreby w sposób najdogodniejszy i najtańszy czyniło zadość krajowym potrzebom Kościoła. Dziś, gdy przedsięwzięcie to, pomimo licznych trudności i miejscowych przeszkód, z poniesieniem znacznych kosztów, przyszło do skutku, i zapowiedziane dzieło opuściło już prassę, ośmielamy się polecić je JW. Rektorem Rzymsko-Katolickich Seminarjów, oraz całemu Duchowieństwu tegoż wyznania, przekonani, żeśmy z jak najgorliwszą pod każdym względem starannością uścili się z obietnicy.

Poszukiwanie dzieł, najgodniej do śpiewu Kościelnego posługujących, podało nam myśl do wspomnionego przedsięwzięcia. Wydawane bowiem za granicą *Antyfonarze, Psalterze, Graduały* i t. p. księgi, oprócz nader wysokiej swej ceny, pod tym jeszcze względem okazywały się mniej praktycznymi, iż nie obejmowały w sobie pieśni i hymnów polskich, śpiewanych po kościołach krajowych. Przeto Xięgarnia Rubena Rafałowicza, pragnąc dowieść, jak jest o powszechny pożytek i możliwą doskonałość wydań swych dbała, uprosiła W. J. X. Edw. Tupalskiego, Wikaryusza Katedry Wileńskiej, aby raczył się zająć układem NOWEGO KANCJONAŁU, któryby zawierał śpiewy przy obrzędach religijnych przez kapłanów i lud pobożny używane nie tylko w samej Polsce, lecz i na Litwie, Wołyniu i Żmudzi. Układ takowy dokonany został przez wspomnianą osobę z jak najstaranniejszą dokładnością i w sposób najodpowiedniejszy potrzebom. Melodje do używanych w Kościele Pieśni lub się całkowicie opracowały, lub sprostowały się w nich wszelkie błędne, upoważnione tylko niebaczniem użyciem miejsca, gdzie brak myśli lub smaku postrzegać się dawał; dołączyły się tu i ówdzie, z odpowiednimi melodjami, niektóre rozrzucające pobożną duszę pieśni Karpińskiego; nareszcie w skład Nowego Kancjonału weszły najpiękniejsze utwory chorału, znane dotąd jedynie miłośnikom kościelnego śpiewu, by przynieść powszechniejszy użytek całemu Duchowieństwu.

Co się tycze samego wydawnictwa, Xięgarnia Rubena Rafałowicza nic ze swej strony nie szczędziła, aby pomienione dzieło jak wewnętrzną, tak też zewnętrzną swą wartością odpowiedziało sprawiedliwym wymaganiom Powszechności. Kosztowne odlanie nowych liter chorałnego śpiewu, nowych poprawniejszych a ozdobniejszych nót, czystość druku, białość papieru, wszystko to świadczy dostatecznie o sumienności wydawców. Niedostatki przeto Kancjonałów dotąd wydanych zostały umiejętnie zastąpione tak, że każdy Duchowny, posiadając niniejsze nowe wydanie, nie będzie już potrzebował innej pod względem śpiewów księgi. Mierna zwłaszcza objętość dzieła i przystępna cena nader je zaleca dla wiejskich Kościołów.

Cena egzemplarza, zawierającego około 400 stronic druku, 1 rub. 20 kop. sr.; Oprawnego zaś w safjan ze złoczeniem brzegami 1 rub. 80 kop. sr.

Xięgarnia pod firmą RUBENA RAFAŁOWICZA w Wilnie.

Печатать позволяется С.-Петербургъ, 8 Марта 1856 года. Ценсоръ П. Азатовъ.

W DRUKARNI WOJENNEJ.